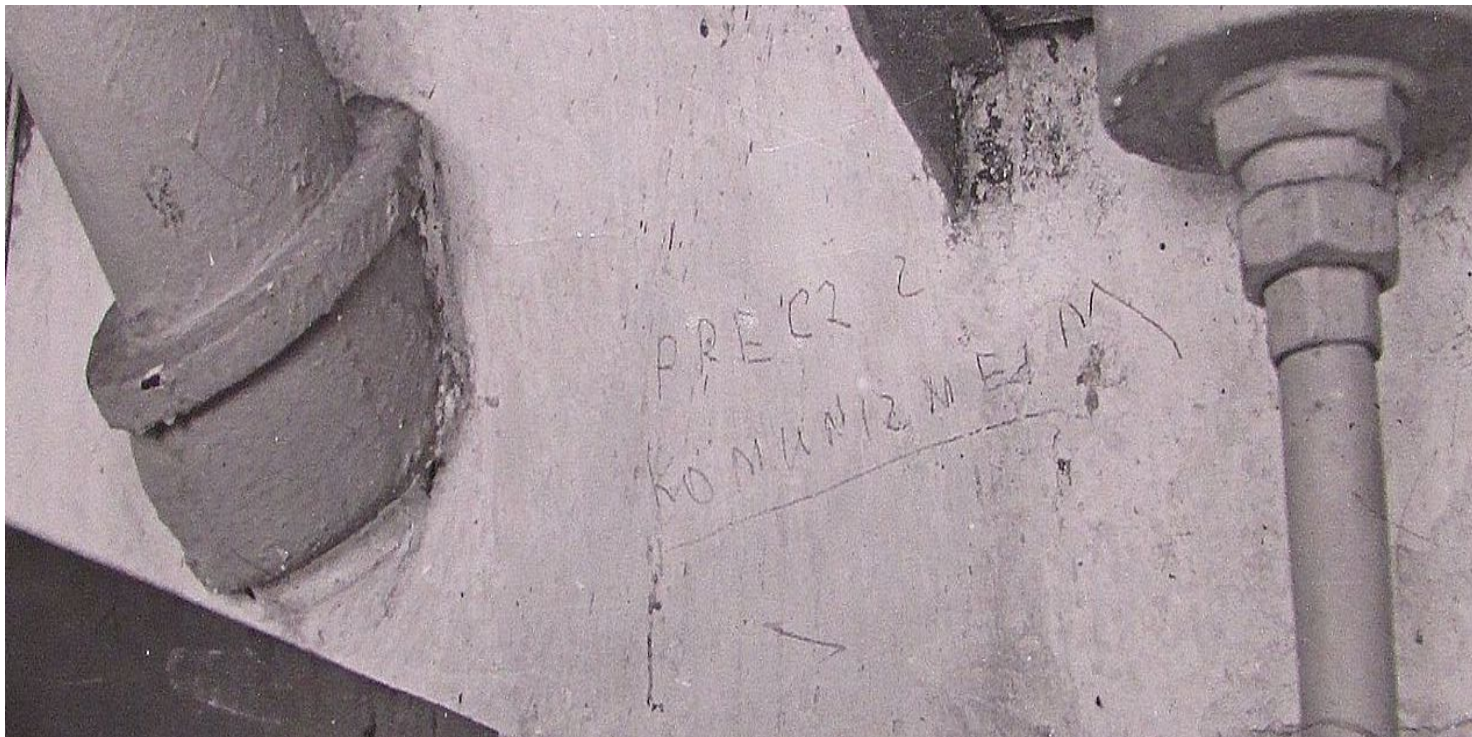


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/poznanski-czerwiec-56/83506,Czerwiec-robotnikow-Pracownicy-przemyslowi-województwa-kieleckiego-wobec-wydarze.html>



ARTYKUŁ

Czerwiec robotników. Pracownicy przemysłowi województwa kieleckiego wobec wydarzeń roku 1956 i 1976

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: EDYTA KRĘŻOŁEK 25.06.2023

W czerwcu 1956 r. w Poznaniu wybuchł bunt społeczny. Mimo że protest

robotników Zakładów im. Stalina miał podłoże ekonomiczne, ujawnił jednak ciężące Polakom kwestie natury społeczno-politycznej.

Wydarzenia w Poznaniu wywołały zainteresowanie społeczeństwa woj. kieleckiego i były szeroko komentowane. Ponieważ przekaz oficjalny uniemożliwiał zorientowanie się w prawdziwej sytuacji, wiedzę o przebiegu zdarzeń czerpano z zagranicznych rozgłośni radiowych nadających audycje w języku polskim czy też z informacji zasłyszanych od innych.

Kielecczyzna w 1956 roku

Wśród pierwszych komentarzy pojawiających się w środowisku robotników odnotowano głosy, iż:

„rozruchy w Poznaniu były złe, ponieważ zginęło dużo niewinnych ludzi, co wpłynęło ujemnie na opinię Polski na arenie międzynarodowej”.

Z drugiej strony robotnicy spodziewali się, że dojdzie do zmiany polityki rządu, a w związku z tym nastąpi poprawa warunków ich życia. Takie wyczekiwanie zauważalne było zwłaszcza wśród osób z najniższymi uposażeniami.



W związku z wydarzeniami w Poznaniu, m.in. w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach pojawiły się napisy:

„Niech żyją bohaterowie Poznania”,
„Chwała poległym bohaterom Poznania”,
„Niech żyją Polacy rodacy”,
„Precz z tyranią sowiecką”,
„Przygotować się do strajku”.

Robotnicy zatrudnieni w kopalniach „Majówka” i „Sztolnia” (pow. starachowicki) twierdzili natomiast, że:

„dobrze się zanoszą, bo kopalnia popiera wypadki poznańskie i pierwsi zaczynają, to żądania nasze mogą być zrealizowane”.

Z kolei kamieniarze pracujący w Sitkówce koło Kielce mówili, że „tyle lat przeżyli, ale takiego rządu nie widzieli” oraz że nie są w stanie utrzymać swoich rodzin.

Co ciekawe, po wydarzeniach Czerwca '56 wśród części robotników w Kieleckim uzewnętrzniły się nastroje antychłopskie.

Wydaje się, że przynajmniej część robotników w Kieleckim usiłowała wykorzystać sytuację polityczną, by walczyć o polepszenie warunków pracy i płacy. 28 czerwca 1956 r. ośmiu pracowników Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych w Kunowie (pow. starachowicki) udało się do KC PZPR w celu „wyjednanie podwyżki płac”.

W pierwszych dniach lipca zatrudnieni w dwóch kopalniach pow. starachowickiego zażądali przestrzegania sześciogodzinnego czasu pracy w soboty, zgodnie z obowiązującym wówczas zarządzeniem Ministerstwa Górnictwa. Zastrajkowali również robotnicy zatrudnieni w staszowskiej spółdzielni „Lech”, żądając

podwyższenia zarobków.



Co ciekawe, po wydarzeniach Czerwca '56 wśród części robotników w Kieleckim uzewnętrzniły się nastroje antychłopskie. Wśród pracowników Zakładów Metalowych w Radomiu i Skarżysku-Kamiennej pojawiły się żądania zwolnienia chłoporobotników zatrudnionych w przemyśle. Notowano wypowiedzi w rodzaju:

„w Radomiu jest głód mieszkaniowy, jest bezrobocie, a na wsi pola leżą odłogiem, nie ma kto ich uprawiać”

czy też opinie głoszące, że:

„ludzie ze wsi posiadający ziemię powinni odejść do pracy na roli”.

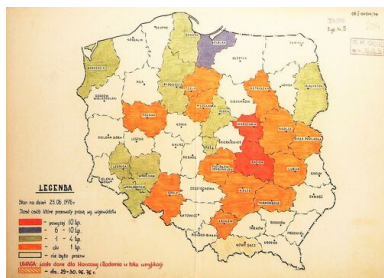
Jedna z kobiet zwolnionych z pracy w Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej twierdziła wręcz, że:

„dla ludzi z miasta wystarczyłoby pracy, byle nie ci ze wsi”.

Echa wydarzeń 1976 roku na Kielecczyźnie

Mimo bliskiego sąsiedztwa z Radomiem w czerwcu 1976 r. w woj. kieleckim nie doszło do spektakularnych wydarzeń. Mieszkańcy regionu nie pozostali jednak obojętni na zapowiedziane 24 czerwca podwyżki cen. Według rozpowszechnianych pogłosek spodziewano się, że 1 lipca podrożeje cukier, mąka, mięso, kasze, ryż, mleko i chleb. Społeczeństwo, szczególnie robotnicy liczyli, iż w wyniku „zmiany cen” poprawi się stan zaopatrzenia. Odnotowano nawet wypowiedzi, że ceny mięsa i wędlin powinny wzrosnąć, bo tylko to zatrzyma ich „wykup i gromadzenie w lodówkach”.

25 czerwca wzrost cen był wiodącym tematem rozmów robotników Huty im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Mimo iż spodziewali się oni podwyżki, byli zaskoczeni jej wysokością. Najbardziej obawiali się wzrostu cen mięsa, wędlin, cukru i masła. Zdziwienie wzbudziła kwestia dopłat do wynagrodzeń – zarówno sam fakt zastosowania takiego rozwiązania, jak również ich wysokość. Mieli wątpliwości przede wszystkim co do wysokości rekompensat dla ludzi zarabiających najwięcej oraz nie uwzględnienia ich w stosunku do osób zarabiających mniej niż 1200 zł.



Mapa ilustrująca skalę strajków w 1976 r., sporządzona w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. (fot. AIPN)

W związku z podwyżkami 25 czerwca 1976 r. w Kieleckim zastrajkowali pracownicy dwóch zakładów. O godz. 6 zaprotestowały robotnice w kieleckiej Spółdzielni Pracy „Twórczość” (zatrudniającej 700 osób, w tym 300 chałupniczek). Do pracy nie przystąpiło około 80 kobiet na pierwszej zmianie, a w czasie kulminacyjnych 30 minut w strajku uczestniczyło 120 osób. Protestujące kobiety podnosiły kwestię rekompensat, a także niedostatecznego zaopatrzenia w materiały oraz terminu wprowadzenia dodatków stażowych. Codzienne problemy zakładu pracy, które poruszono w trakcie strajku, umożliwiły Komitetowi Miejskiemu PZPR w Kielcach zakwalifikowanie go jako „przestoju motywowanego niezadowoleniem załogi z braku surowców”. Pomimo oficjalnego zbagatelizowania strajku w Spółdzielni Pracy „Twórczość” przez władze, najbardziej

aktywna uczestniczka protestu została ukarana przeniesieniem do pracy w chałupnictwie.

Znacznie większy rozmiar przybrał protest pracowników Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, największego zakładu przemysłowego woj. kieleckiego (zatrudniał ponad 24 tys. ludzi). Wśród pracowników rannej zmiany trwały dyskusje o mających nastąpić podwyżkach, zanotowano także „występowanie szeregu wątpliwości, zwłaszcza dotyczących rekompensat”. Do strajku doszło w Zakładzie Odlewów FSC, gdzie pracę przerwały wydziały D1, D3, D5 (po przerwie śniadaniowej również wydział D7). Na trzech kolejnych wydziałach nastąpiły „krótkie przerwy w pracy”.

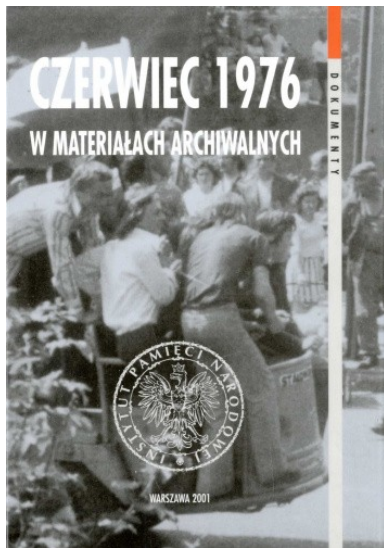
W czerwcu 1976 r. odwołanie zapowiadanych podwyżek wpłynęło niewątpliwie na zmniejszenie występującego w społeczeństwie napięcia. Wśród robotników zauważalne było zadowolenie z sytuacji.

W ciągu kilku następnych dni na uczestników strajku w FSC spłynęła fala represji. Dane dotyczące liczby ukaranych są jednak rozbieżne i wskazują, iż w trybie natychmiastowym rozwiązano umowy o pracę z 46 lub nawet 143 pracownikami. Represje miały dotknąć także osoby, które w czasie strajku „przyjęły bierną postawę w oczekiwaniu na bieg wydarzeń”. KW PZPR w Kielcach zalecał przesuwac je na niższe, gorzej płatne stanowiska, pozbawiac pełnionych funkcji, wstrzymywac awanse zawodowe czy nawet pomoc socjalną. Ponadto takich pracowników chciano pozbawić możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych na studiach.

Odwołanie zapowiadanych podwyżek wpłynęło niewątpliwie na zmniejszenie występującego w społeczeństwie napięcia. Wśród robotników zauważalne było zadowolenie z sytuacji, która miała świadczyć o uwzględnieniu wątpliwości zgłaszanych podczas „konsultacji”. Jedna z robotnic z Ostrowca Świętokrzyskiego twierdziła np.:

„Nareszcie jest konsultacja decyzji z ludźmi, a nie jak było przedtem, że człowiek wstaje rano i dowiaduje się, że od dziś ceny są wyższe”.

Za główną przyczynę odwołania podwyżek część robotników uważała zdecydowane wystąpienia w Radomiu i innych miastach.



Okładka wydanej przez IPN w 2001 r. książki pt.: "Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych", oprac. J. Eisler

Wiece poparcia

Wyrazem robotniczego poparcia dla ekipy Edwarda Gierka po wydarzeniach Czerwca 1976 r. miał być ich masowy udział w wiecach i zebraniach.

W Starachowicach represje miały dotknąć także osoby, które w czasie strajku 25 czerwca „przyjęły bierną postawę w oczekiwaniu na bieg wydarzeń”. KW PZPR zalecał przesuwac je na gorzej płatne stanowiska, pozbawiac funkcji, wstrzymywac awanse czy nawet pomoc socjalną.

Pierwsze, w tzw. kluczowych zakładach pracy, organizowane były na polecenie KW PZPR w Kielcach już 26 czerwca, kolejne od 28 czerwca do 1 lipca.

Masówki organizowane w zakładach pracy i miejskie wiece przebiegały według planów władz, ale wątpliwości budzi, na ile dobrowolne było w nich uczestnictwo robotników.

Zdarzały się również postawy zdecydowanego sprzeciwu.

W FSS „Polmo”-SHL część pracowników odmówiła udziału w wojewódzkim wiecu, twierdząc, że:

„poparcie dla polityki partii powinno manifestować się w solidnej pracy, a nie w nic nie dającym wiecowaniu”.

Z kolei niektórzy robotnicy Centrum Produkcyjnego Pneumatyki „Prema” w ogóle nie podali powodu, dla którego nie chcieli wziąć udziału w tym samym zgromadzeniu. Natomiast na 101 pracowników wydziału prototypowni w „Chemarze”, w wiecu wzięło udział 58 osób. Pozostali powiedzieli brygadziście, że nie pójną. Podobne przypadki miały miejsce w Hucie im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim – tam przynajmniej sto osób sprzeciwiło się udziałowi w miejskim wiecu, odnotowano także fakt odmowy niesienia szturmówki.

Bardzo zdecydowane stanowisko wobec wieców poparcia dla władzy zajęli dwaj robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych, którzy wyjazd aktywno-partyjno-związkowego na manifestacje do Kielc i Radomia skomentowali stwierdzeniem:

„(...) tym wszystkim wyjeżdżającym na wiece powinni poukręcać łby”.

COFNIJ SIĘ